studia z historii filozofii
kwartalnik
1(9)/2018
ISSN 2083-1978
e-ISSN 2391-775X
http://dx.doi.org/10.12775/szhf.2018.005

Kamila Żukowska
Uniwersytet Łódzki, Łódź, Polska
e-mail: eudajmone@gmail.com

O estetyce psychologii głębi. Gastona Bachelarda teoria marzenia poetyckiego

Po najzieleńszym wzgórzu,
najkonniejszym orszakiem,
w płaszczach najjedwabniejszych.
Do zamku o siedmiu wieżach,
z których każda najwyższa […]
Wisława Szymborska, *Miniatura średniowieczna*

Oryginalność myśli Bachelarda, z powodzeniem łączącej perspektywę filozoficzną z rozważaniami na temat źródeł działalności literackiej, stanowi główną przyczynę jej niegasnącego powodzenia wśród badaczy reprezentujących rozmaite i często bardzo odległe dziedziny nauki: od teoretyków nauki po literaturoznawców. W konsekwencji zbiór omówień i rozpraw poświęconych koncepcjom Bachelarda dostarcza wglądu we wszechstronną analizę jego aktywności teoretycznej, począwszy od pionierskich dociekań

metodologicznych[1], a skończywszy na zagadnieniu wyobraźni poetyckiej[2]. Niemniej w dotychczasowych dziejach recepcji teorii francuskiego myśliciela wyraźnie zaznacza się brak wyczerpującej historyczno-komparatystycznej analizy jej osiowego elementu – koncepcji marzenia – mimo że fenomen ten, podniesiony przez Bachelarda do rangi *spiritus movens* całej kulturotwórczej działalności człowieka, jako jedyny pretendować może do miana wspólnego mianownika jego wielowątkowego programu badawczego.

Zagadnienie marzenia zarazem immanentnie związane jest z inną zasadniczą, a wciąż nierozstrzygniętą kwestią interpretacyjną – z pytaniem o faktyczną rolę, jaką w ukształtowaniu myśli Bachelarda odegrała psychologia głębi. Kwestia ta pociąga zaś już za sobą cały szereg problemów. Na ile wiarygodne jest Bachelardowskie zdystansowanie się od tej tradycji? Czy związek z psychologią głębi (a w szczególności z psychologią analityczną[3]) może ograniczać się jedynie do czasowej styczności lub mieć wyłącznie krytyczny charakter w przypadku myśliciela, którego rozważania naszpikowane są takimi terminami, jak: „psychoanaliza", „archetyp", „*anima-animus*" etc.? A może Bachelard pozostaje pod rzeczywistym, lecz nie do końca uświadamianym wpływem psychoanalizy, która zdeterminowała jednak ostateczny kształt jego wniosków? A jeśli tak, jaki jest zakres tej zależności? Czy posługuje się on psychologią głębi czysto instrumentalnie, wykorzystując po prostu jej aparaturę terminologiczną, jak sugerowałyby liczne redefinicje pojęć

---

[1] Zob. np.: A. Game, *Time, space, memory, with reference to Bachelard*, [w:] *Global modernities*, M. Featherstorne, S. Lash, R. Robertson (eds.), SAGE, London – Thousand Oaks – New Delhi 1995, s. 192–209; J. S. Hans, *Gaston Bachelard on the phenomenology of the reading consciousness*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism", 1977, no. 35, s. 315–327. W Polsce analizą koncepcji filozoficznej Bachelarda zajmowała się m.in. B. Skarga, *Bachelard – kowal słów*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej", 1986, t. 30, s. 205–237 oraz A. Dubik, *Gastona Bachelarda teoria „przeszkód poznawczych" w kontekście pytania o uwarunkowania rozwoju wiedzy naukowej*, „Kultura i Edukacja", 2007, nr 1, s. 7–23.

[2] Zob. np.: W. Augustyn, *Gastona Bachelarda psychoanaliza ognia*, „Znak", 1971, nr 199, s. 28–54 oraz artykuł I. Błocian, *Jung i Bachelard. Problem wyobraźni i mitu*, „Analiza i Egzystencja", 2005, t. 1, s. 87–116 podejmujący kwestię analogii między Bachelardem i Jungiem. O życiu i osiągnięciach literackich Bachelarda pisze z kolei F. Dagognet, *Gaston Bachelard. Sa vie, son œuvre avec un exposé de sa philosophie*, Presses Universitaires de France, Paris 1965.

[3] Za Jolande Jacobi wyrażenie „psychologia analityczna" rezerwuję na oznaczenie koncepcji Junga, terminem „psychoanaliza" określam zaś przedsięwzięcie badawcze Freuda. „Psychologia głębi" jest pojęciem szerszym, obejmującym koncepcje obu tych myślicieli: J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, przeł. S. Łypacewicz, Wydawnictwo Ewa Korczewska, Warszawa 1996.

zaczerpniętych z psychoanalitycznego słownika?[4] Czy może psychoanaliza dostarcza jednak pozytywnych przesłanek teoretycznych dla jego dociekań?

Artykuł ten stawia sobie za cel udzielenie, przynajmniej prowizorycznej, odpowiedzi na te pytania poprzez rekonstrukcję teoretycznych zależności myśli Bachelarda od koncepcji Freuda i Junga. Zakres przedmiotowy tych dociekań ogranicza się do teorii marzenia, która spoczywa u podstaw całego wielkiego projektu naukowego Bachelarda, przenikając jego propozycje metodologiczne, filozoficzne oraz literaturoznawcze[5]. Toteż dodatkową korzyścią z prezentowanych rozważań powinno być pogłębione zrozumienie powodów, dla których francuski myśliciel zdecydował się podnieść marzenie do rangi najbardziej wartościowej aktywności ludzkiego umysłu, stawiając je bez wahania ponad działalnością strategiczno-naukową[6].

1. Próba dyskursywizacji marzenia

Wykładając, we wprowadzeniu do *Poetyki marzenia*, swą metodologię badania marzenia poetyckiego, rozumianego jako podtyp marzenia „na jawie", Bachelard *explicite* dystansuje się od optyki psychoanalitycznej, upatrującej w owym źródłowym dla twórczości poetyckiej procesie efektu sublimacji

---

[4] W swych dwóch głównych pracach poświęconych psychologicznym podstawom aktywności literackiej Bachelard wielokrotnie posługuje się takimi pojęciami, jak: „kompleks", „sublimacja", „represja" czy „symbol", reinterpretując ich pierwotnie psychoanalityczne znaczenie, zob. G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka: wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1975 oraz tenże, *Poetyka marzenia*, przeł. L. Brogowski, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998.

[5] Najpełniej teoria ta została wyeksplikowana w *Poetyce marzenia*, późnym dziele Bachelarda (powstałym na dwa lata przed jego śmiercią). O inspiracjach jungizmem i freudyzmem Bachelard wspomina jednak wcześniej, w pracach poświęconych wyobraźni poetyckiej. Należy jednak zauważyć, że niejednoznaczny wówczas stosunek autora do psychoanalizy i psychologii analitycznej nie pozwala na uspójnienie psychoanalitycznego zaplecza Bachelarda. Dojrzała twórczość autora (*Poetyka marzenia*), inaczej niż teksty, które częściowo weszły w skład *Wyobraźni poetyckiej*, daje możliwość prześledzenia jego myśli. Na temat związków psychologii i fenomenologii z teorią Bachelarda zob. osobne numery rocznika „Cahiers Gastion Bachelard": Bachelard et la psychanalyse – nr 6/2004 oraz Bachelard et la phénoménologie – nr 8/2006. Związki poetyki i wyobraźni artystycznej analizuje także: J. J. Wunenburger, *Gaston Bachelard, poétique des images*, Paris 2012.

[6] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, dz. cyt., s. 81.

energii katektycznej bądź fenomenu pośredniczącego między nieświadomością zbiorową a jednostką[7]. Świadom redukcyjnych ograniczeń psychologii głębi, Bachelard proponuje w zamian metodę fenomenologiczną, uwalniającą proces tworzenia obrazów w wyobraźni od determinant nieświadomej części psychiki i skoncentrowaną na manifestacji marzenia w języku – dyskursie poetyckim. Wywód Bachelarda nie grzeszy wprawdzie ciągłością ani koherencją (częściowo za sprawą poetyckiej swady autora), zawiera jednak wyraźną sugestię, że to właśnie fenomen marzenia na jawie, w którym – w odróżnieniu od marzenia sennego – bierze udział nasza świadomość, stwarza warunki do poddania treści marzenia, zdyskursywizowanego w obrazie poetyckim, nowatorskiemu badaniu fenomenologicznemu. Stanowisko to nie oznacza jednak bynajmniej zwrotu ku scjentystycznej analizie marzenia. Przeciwnie, nie lekceważąc estetycznych skutków użycia języka poetyckiego, Bachelard praktycznie wyklucza możliwość adekwatnego zastosowania do opisu fenomenu wyobraźni poetyckiej (której fundamentem pozostaje przecież marzenie) struktur deskrypcyjnych zaczerpniętych wprost z psychologii bądź z rygorystycznego porządku logicznego[8]. Postulowana przez niego metoda ma więc charakter autentycznie fenomenologiczny – dzięki uznaniu samoistnego ustrukturowania przeżyć psychicznych, predysponowanych tym samym do stania się obiektem oddzielnych badań, sytuuje się ona na antypodach hermeneutyki Freudowskiej, w której podświadomość organizuje treść marzeń, i szerzej – psychoanalizy, odmawiającej przedmiotom psychiki autonomicznego statusu ontologicznego. Wydobycie z zapomnienia źródeł psychoanalizy – zakorzenionych w pozytywizmie naukowym – przypomina wszak, że jej rdzeń metodologiczny stanowiła analiza zjawisk psychicznych w kategoriach kazualnych, skutkująca redukcją natury wszystkiego, co jawi się w świadomej części psychiki, do funkcji znaku odsyłającego do nieuświadamianego źródła[9]. Bachelard zrywa z tą tradycją. Nie zrywa natomiast z samą ideą hermeneutycznego poszukiwania w tekście poetyckim sensu, utożsamianego już jednak nie z relacją między oznaczającym a oznaczanym, a z immanentną treścią odrębnego bytu powstającego na skutek pracy wyobraźni[10]. Jej aktywność powołuje do życia autonomiczną całostkę tekstową, stanowiącą intersubiektywnie komunikowalny nośnik (zapisanego w języko-

[7] Tamże, s. 11.
[8] Tamże, s. 41.
[9] Z. Rosińska, *Freud*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002, s. 134.
[10] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 171.

wym kodzie) marzenia poetyckiego. Słowa zaś, oprócz literalnego znaczenia, mają według Bachelarda zdolność do aktywizowania psychiki odbiorców, generując w niej obrazy podobne do tych, którymi posiłkował się sam poeta.

Postulowana przez Bachelarda metoda fenomenologiczna w znacznej mierze koncentruje się właśnie na przybliżeniu charakteru owej dyskursywnej mediacji między marzeniem poety a marzeniem, które za sprawą pracy języka uobecnia się w psychice odbiorcy dzieła. Choć Bachelard nie stwierdza tego wprost, niemniej prezentuje się jako zwolennik przekonania o możliwości pełnej komunikacji między poetą–nadawcą a odbiorcą tekstu. Wartością dodaną, którą w tę klasyczną Diltheyowską hermeneutykę wnoszą fenomenologiczne analizy Bachelarda, jest zmiana statusu wszystkich uczestników komunikacyjnej interakcji. Albowiem w jego ujęciu to autonomiczny, *quasi*-ontologiczny obraz językowy niejako „wyznacza" swych odbiorców, zachowując względem nich, niczym Jungowski archetyp, charakter nadrzędny[11]. Tym samym potraktowanie obrazu poetyckiego jako odrębnego bytu, konieczne gwoli skutecznego odcięcia się od Freudowskiej redukcji aktywności psychicznej do znaku, rzuca Bachelarda w objęcia Junga, nadającego swoim „psychoidom" samoistny charakter. Autonomiczne ujęcie marzenia pozwala Bachelardowi skonstruować oryginalną metafizykę: obraz to przedstawienie w świadomości, które można marzyć za pomocą wyobraźni[12]. Bachelard reifikuje więc marzenie, nadając mu status niemal materialny. Co więcej, skoro marzenie poetyckie z jednej strony stanowi odmianę bytu, z drugiej zaś strony jest nieodmiennie tożsame z pewnym sensem, który z kolei jest zawsze „aksjologicznie pozytywny, jest dobrem"[13], działanie wyobraźni zyskuje w koncepcji Bachelarda walor etyczny, a filozofia marzenia staje się filozofią optymistyczną, opartą na klasycznym przekonaniu o pozytywnej wartości bytu.

Choć to wyobraźnia poetycka, jako ta, której poznanie możliwe jest za pomocą języka, cieszy się szczególnym zainteresowaniem Bachelarda, w marzeniu upatruje on fundamentu wszelkiej twórczości artystycznej – wszelkiego działania kulturotwórczego. Każde zaś marzenie, także to ucieleśnione w poezji, opiera się na obrazach, będących zjawiskiem pierwotnym względem systemu językowego[14]. To twierdzenie o *proto*-dyskursywności obrazu

[11] O wieloznaczności i problematyczności pojęcia „archetypu" w teorii Carla Gustava Junga pisze Zofia Rosińska: Z. Rosińska, *Jung*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1982.

[12] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 175.

[13] L. Brogowski, *Posłowie*, [w:] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 259.

[14] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 76.

zgadza się w zasadniczych punktach z tezami Freuda, upatrującego genezy obrazowania w początkowych etapach rozwoju ludzkości, w których komunikacja miała, jak twierdził, charakter wyłącznie przedwerbalny[15]. O ile jednak Freud, zgodnie z logiką ewolucyjnej gradacji, odnosił się do tak pojmowanego obrazu negatywnie, o tyle dla Bachelarda przedjęzykowa egzystencja przedstawienia będącego treścią każdego marzenia dostarcza racji dla jego afirmacji. Tu mogą kryć się powody, dla których, mimo ewidentnego zapożyczenia schematu teoretycznego zarówno z Freudowskiej koncepcji symbolu rozumianego jako element myślenia przeddyskursywnego, opartego na obrazie jako głównej treści psychicznej, jak i z Jungowskiej teorii nieświadomości zbiorowej jako uprzedniej w stosunku do języka matrycy wyobrażeń, Bachelard nie wspomina o inspiracjach psychologią głębi, osadzając zamiast tego swą myśl w ugruntowanej przez fenomenologię analityce sfery *cogito*, gdzie obraz manifestuje się jako emergentna jakość – autonomiczna myśl, przekazywana za pomocą znaków kodu językowego. Tak ujęta treść marzenia traci swoją strukturalną zależność od pierwotnej warstwy ludzkiej *psyche* w ujęciu Freudowskim – nieświadomości. Oddzielenie aktywności marzyciela od nieuświadomionej sfery popędów stanowi więc wyraz świadomej rezygnacji z badań nad marzeniem zainaugurowanych przez psychoanalizę Freuda i podjętych na gruncie psychologii analitycznej Junga (choć Bachelard nie stroni od przywoływania prac obu autorów w rozmaitych kontekstach teoretycznych) i rozmyślnej realizacji swego zamierzenia badawczego na drodze analizy fenomenologicznej. Rezultatem konsekwentnego wdrażania tej decyzji jest nadto odrzucenie koncepcji historycznego rozwoju marzenia, zarówno w ujęciu Freuda (przywoływanie pozytywnych treści z dzieciństwa), jak i Junga (wertykalna struktura nieświadomości zbiorowej), oraz psychoanalitycznej eksplikacji twórczości jako produktu procesów psychicznych związanych z wyparciem pewnych treści dzięki „elastycznej" naturze popędu (Freud) bądź skutku interwencji natury w zaburzoną, psychiczną homeostazę (Jung)[16]. Bachelard, jak sam podkreśla, nie zajmuje się tego rodzaju psychologią. Interesują go natomiast dzieła literackie i, jeśli już określa się mianem psychologa (nader rzadko, uważa się bowiem przede wszystkim za filozofa), to tylko psychologa lektury[17].

---

[15] Z. Rosińska, *Freud*, s. 80.

[16] Z. Freud, *Próba wyprowadzenia pojęcia narcyzmu*, przeł. M. Poręba, [w:] Z. Rosińska, *Freud*, s. 286–288.

[17] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 77.

2. Ontologia obrazu

Mimo deklarowanego zerwania z kluczowymi wątkami psychologii głębi nietrudno doszukać się w myśli Bachelarda licznych zbieżności i kontynuacji tradycji psychoanalitycznej, przewijających się nawet w tych koncepcjach filozoficznych francuskiego myśliciela, które na pierwszy rzut oka wydawałyby się jego najbardziej oryginalnym osiągnięciem. Przede wszystkim trudno nie dostrzec, że nawet idea nadania autonomii treściom marzenia obecna jest w zalążkowej postaci już w pracach Freuda, w których obraz poetycki, odciągając energię seksualną od sfery zewnętrznej i nakierowując ją na sferę wewnątrzpsychiczną, zyskuje „subiektywną realność"[18], która upodabnia go do rzeczywistości dziecięcej zabawy, świata dostosowanego do pragnień jednostki. W słynnym artykule poświęconym charakterystyce artysty i twórczości literackiej proces ten określa Freud mianem pierwotnego, a więc typowego dla funkcjonowania psychiki dziecka, w której energia porusza się zupełnie swobodnie na obu płaszczyznach: świadomej oraz nieświadomej[19]. Co więcej, w jego dociekaniach można dopatrzyć się nawet rudymentów teorii konstytucji przedmiotu, który w terminologii fenomenologicznej (Ingardenowskiej) należałoby określić mianem czysto intencjonalnego – powstającego, zdaniem Freuda, w wyniku nagromadzenia energii katektycznej, za sprawą której treści marzenia postrzegane są jakby z zewnątrz i w konsekwencji uznawane są za realne[20]. Zasadnicza różnica poglądów daje o sobie znać dopiero w obrębie wniosków, które obaj myśliciele wysnuwają ze swoich dociekań. O ile Freud realność dzieła poetyckiego uznaje za iluzoryczną, upatrując w niej rezultatu zmiany przedmiotu popędu – jednego z fundamentalnych i immanentnych procesów modelu psychoanalitycznego[21] – o tyle Bachelard popada w przeciwną skrajność, nadając obrazowej treści marzenia status hiperrealny, który gwarantuje jednostce możliwość zmiany rzeczywistości jedynie za pomocą działania umysłu.

Również w myśli Junga kwestia „realności" wyobrażeń zostaje wyraźnie podjęta i sproblematyzowana. Podobnie jak Bachelard, nadaje on obrazom status dominujący względem ich twórcy, a nawet, w pewnym zakresie, wzglę-

[18] Z. Rosińska, *Freud*, s. 41.

[19] Z. Freud, *Pisarz a fantazjowanie*, przeł. M. Leśniewska, [w:] *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*, S. Skwarczyńska (red.), t. II, cz. l, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

[20] Tenże, *Ego i id*, przeł. J. Prokopiuk, [w:] Z. Rosińska, *Freud*, s. 304.

[21] Z. Rosińska, *Freud*, s. 51–53.

dem empirycznie poznawalnej rzeczywistości, skoro wyobrażenia wpływają na postrzeganie rzeczywistości przez marzyciela. Okazuje się wreszcie, że mimo deklaratywnego odrzucenia myślenia o obrazie jako efekcie działania energii, w aktywności poetyckiej Bachelard upatruje nagromadzenie „pierwotnych impulsów witalnych"[22], wyposażających obraz w energetyczny ładunek, niezbędny do intensyfikacji przedmiotu marzenia. Idea ta nosi wyraźny ślad inspiracji koncepcją Junga, wedle którego analizowane w aspekcie psychologicznym dzieło było efektem pozytywnej manifestacji energii psychicznej (w przeciwieństwie do interpretacji Freuda, upatrującego w istnieniu literatury i sztuki rezultat sublimacji popędów). I choć w ujęciu Bachelarda występowanie energii ma czysto spontaniczny charakter, Jung zaś dopatruje się w niej przeznaczenia komunikacyjno-kompensacyjnego, obaj niewątpliwie zgadzają się, że to właśnie energia psychiczna jest przyczyną sprawczą wyobraźni artystycznej.

3. O twórczości literackiej. Związki Bachelarda z psychologią głębi

Nie mniej interesujące w kontekście omawianej w tym artykule problematyki jest także obranie doświadczenia dzieciństwa, jako stanu archetypowego i zarazem integrującego psychikę marzyciela z kosmosem, za punkt odniesienia dla Bachelardowskiego myślenia o ludzkiej wyobraźni. Gest ten zasadza się w istocie na specyficznej redefinicji i rewaloryzacji Freudowskiej regresywnej teorii aktywności poetyckiej. Kierunek został utrzymany, zmienił się tylko zwrot: hiperbolizowane i apoteozowane marzenie jawi się teraz jako prymarna, naturalna i pozytywna potrzeba człowieka. Bachelard wprawdzie wprost zaprzecza tej filiacji[23], uwaga ta winna jednak tylko wzmóc uwagę interpretatorów jego myśli. Podobieństwa są aż nadto widoczne, a źródła jego koncepcji w psychoanalitycznej teorii ontogenezy jednostki twórczej zbyt oczywiste, aby uznać jego słowa za coś więcej niż deklarację intencji. Zarówno dla Freuda, jak i dla Bachelarda dziecko – którego marzenia wykraczają poza czas i przestrzeń, i pozostają atemporalne aż do momentu socjalizacji i przysposobienia społecznej definicji czasu – jest pierwowzorem dorosłego ma-

[22] G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka*, s. 95.
[23] Tenże, *Poetyka marzenia*, s. 115.

rzyciela[24]. Obaj postrzegają egzystencję dziecka jako naznaczoną permanentnym zadziwieniem i zachwytem nad materią, która poddając się wyobraźni, może ulec przeobrażeniom ograniczanym tylko przez fantazję. Obaj upatrują we wspomnieniach dzieciństwa, zdolnych wygenerować autentyczne afekty, główną przyczynę sprawczą twórczości, a Bachelard twierdzi wręcz, że „nadmiar dzieciństwa jest zarodkiem wiersza"[25]. Dzięki przyrodzonej zabawie nieświadomości czasu i poczuciu absolutnej wolności dziecko staje się, wedle Bachelarda, marzycielem kosmicznym, a marzenie dziecka archetypem marzenia w ogóle[26]. Podobieństwa między koncepcjami obu myślicieli kończą się dopiero w warstwie aksjologicznej. Archetyp dzieciństwa jest dla Bachelarda nieodłącznym elementem marzenia, oznacza bowiem szczęście, to zaś stanowi podstawowy warunek powstania jakiegokolwiek obrazu poetyckiego, będącego zawsze dobro-bytem[27]. Także samo marzenie – przekształcające właściwości materii – ma wyłącznie pozytywny charakter, świadcząc o otwarciu na świat *hominis artificis*. Tymczasem dla Freuda jest ono tylko formą kompensacji: „człowiek szczęśliwy nie fantazjuje nigdy"[28].

Archetyp dzieciństwa uobecnia się, według Bachelarda, w psychice każdej jednostki jako *quasi*-byt, w którym to, co realne łączy się z czymś wyobrażonym (pamiętajmy, że wcześniej pisał on o całkowicie świadomym charakterze marzenia)[29]. Ta ontologiczna topografia obejmująca byt, *quasi*-byt oraz sferę, stanowiącą skutek działania wyobraźni, którą można by nazwać hiperbytem lub bytem zmultiplikowanym, nasuwa z kolei skojarzenia z podziałem psychiki funkcjonującym w psychologii analitycznej Junga. *Quasi*-byt – sfera o charakterze niedyskursywnym, choć częściowo opisywalna w kategoriach stanów, takich jak poczucie samotności, ale i absolutnej wolności, immanentnie umiejscowiony jest w pierwszej, najstarszej części psychiki dorosłego, skąd może modyfikować spostrzeżenia (wpływając na realny kształt marzenia). Jeśli weźmiemy pod uwagę jego idealizującą funkcję, genezę odsyłającą do czasu przed opanowaniem systemu językowego, wreszcie uniwersalny i po części irracjonalny charakter, koncepcja *quasi*-bytu przywodzi na myśl

---

[24] Na temat kulturowego wymiaru czasu i przestrzeni zob. E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1998; tenże, *Symbol i język*, przeł. B. Andrzejewski, Wydawnictwo Naukowe WSPiA, Poznań 2004.

[25] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 116.

[26] Tamże, s. 134–136.

[27] Tamże, s. 78–80.

[28] Z. Freud, *Pisarz a fantazjowanie*, s. 511.

[29] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 126–127.

Jungowską teorię nieświadomości zbiorowej. Istniejące różnice wynikają zaś z uwzględnienia w projekcie Bachelarda tylko tych postulatów Junga, które nie mogły zagrozić nadrzędnym wartościom łączonym przez francuskiego filozofa z marzeniem: poczuciu nieograniczonej wolności oraz skorelowanemu z nią świadomemu i wolicjonalnemu działaniu człowieka. Niedyskursywny charakter obrazowego pre-bytu zdradza nadto wyraźne podobieństwo do Freudowskiej koncepcji przedpojęciowego obrazowania, odgrywającego istotną rolę we wczesnym, przedjęzykowym etapie onto- i filogenetycznego rozwoju człowieka[30]. Na tym jednak nie koniec. Analiza wątków teoretycznych zaczerpniętych przez Bachelarda z psychologii analitycznej rzuca światło także na inne aspekty jego koncepcji marzenia poetyckiego.

Jung, który negował możliwość poznania pierwiastka twórczego, powołując się na jego genezę w nieświadomości zbiorowej[31], stawiał się w trudnej sytuacji, postulując jednocześnie, by nowa estetyka oparła się na przesłankach psychologicznych. Dzieło literackie miało być w jego mniemaniu fenomenem pośredniczącym – o funkcjach kompensacyjnych – między nieświadomością zbiorową a odbiorcami osadzonymi w konkretnym miejscu i czasie[32]. Immanentnym elementem tego poglądu była specyficzna historiozofia oparta na przekonaniu o wyjątkowym znaczeniu dziejowym jednostek, które na skutek psychicznego zaburzenia (o podłożu energetycznym) mogą dostępować kontaktu z „doświadczeniem przodków" – fenomenem całkowicie realnym, pojawiające się w umyśle artysty wizje Jung bowiem traktował jako intersubiektywne i realne – w nie mniejszym stopniu niż później czynił to Bachelard[33]. To właśnie owa mądrość przeszłości była w oczach Junga głównym motorem przemian teraźniejszości. Bachelard nie posuwa się do kreślenia tego rodzaju teleologii procesów dziejowych. Interesuje go przede wszystkim jednostka: marzyciel i efekty pracy jego wyobraźni. Niemniej inspiracje Jungowskie wyraźnie pobrzmiewają w przedstawionym w *Poetyce marzenia* dualistycznym ujęciu ludzkiej aktywności psychicznej, konstytuowanej przez dwa rozłączne i opozycyjne, ale dopełniające się narzędzia działania umysłu: wyobraźnię i rozum[34]. W przeciwieństwie do wykładni psychologii analitycznej komponenty te nie pozostają wprawdzie na gruncie filozofii Bachelarda w stosunku kompensacyjnym. Niemniej Jungowskie wpływy odciskają wyraźne piętno

[30] Z. Freud, *Ego i id*, s. 303.
[31] Z. Rosińska, *Jung*, s. 82.
[32] J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, s. 103–104.
[33] Z. Rosińska, *Jung*, s. 89.
[34] Tamże, s. 66 i por. z J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, s. 135.

na rozwijanej przez francuskiego myśliciela teorii epistemologicznej. W rezultacie bowiem, podobnie jak u Junga, także na jej gruncie nie jest możliwe poznanie poetyckich obrazów, wykreowanych przez energię wyobraźni, poprzez intelektualne pojęcia usytuowane względem obrazów psychicznych w ostrej opozycji definicyjnej. Tym samym Bachelard powtarza konstatację twórcy psychologii analitycznej, nie bez racji zaliczanego w poczet współczesnych irracjonalistów, według którego natura twórczości nie poddaje się intelektowi – człowiek może co najwyżej próbować ją przeczuć[35]. A zatem nawet mimo braku w teorii Bachelarda klasycznej (i problematycznej) koncepcji nieświadomości zbiorowej kwestia genezy prawdziwej twórczości pozostaje w niej, podobnie jak w teorii Junga, poza możliwością całkowitego, logicznego wyjaśnienia.

Poza polem dociekań pozostawia Bachelard natomiast jedno z podstawowych narzędzi zarówno Freudowskiej, jak i Jungowskiej analizy – marzenie senne. Decyzja ta stanowi bezpośrednią konsekwencję jego wyborów metodologicznych, w których zamiast analizy snów Bachelard oferuje „naiwną fenomenologię"[36], z podstawową dla niej kategorią intencjonalności, pojmowaną jednak bardziej w empiryczno-psychologicznym duchu dociekań Freudowskich aniżeli w oryginalnym sformułowaniu Brentany[37].

Zarówno dla Bachelarda, jak i Junga efektem działania marzenia, poza wymiernymi, materialnymi wytworami artystycznymi, jest wzrost samoświadomości jednostki – nawet jeśli rezultat ten jest tylko tymczasowy. Różnią ich natomiast poglądy na przyczynowe uwarunkowania, w których dochodzi do głosu wyobraźnia poetycka. Konsekwentnie odrzucając (przynajmniej deklaratywnie) paradygmat psychoanalityczny, Bachelard upatruje w marzeniu poetyckim spontaniczną manifestację dobro-bytu, istnienia *per se*, nie zaś efekty psychicznych zaburzeń. Francuski myśliciel idealizuje twórczą moc słowa, kreującą „tak jakby" (*vide* słynne „als ob" Junga) nową rzeczywistość. Jest to rzeczywistość ze wszech miar pozytywna i hiperestetyczna; jej właściwości na płaszczyźnie językowej trafnie oddają stylistyczne *intensiva*, jak choćby w przytaczanym jako motto tego tekstu fragmencie wiersza Wisławy Szymborskiej[38]. Za ów naddatek stylistyczny odpowiada, w interpretacji Bachelarda, poryw witalny, *spiritus movens* twórczości, który choć

[35] Z. Rosińska, *Jung*, s. 16.
[36] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, dz. cyt.
[37] Z. Rosińska, *Freud*, s. 51–52.
[38] W. Szymborska, *Miniatura średniowieczna*, [w:] taż, *Poezje wybrane II*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.

rodzi się w świadomości, powstaje spontanicznie i w najmniejszym stopniu nie podlega kontroli jednostki – obrazy poetyckie nierzadko pojawiają się nagle i następują po sobie aż ów poryw, niczym Freudowski popęd, zostanie rozładowany (marzenie poetyckie nie ma jednak kauzalnego charakteru, nie jest więc znakiem odnoszącym do nieuświadamianego problemu). Uobecniająca się w ten sposób rzeczywistość marzenia – prawdziwie godna dla życia ludzkiej duszy – nie podlega reżimowi upływającego czasu (wspomniana już atemporalność)[39]. Utrwalając marzenie w słowach, poeta dokonuje – by użyć adekwatnego terminu z zakresu teorii literatury – uniezwyklenia słów. Intensyfikacja doznania, tak istotna dla Bachelardowskiej fenomenologii poetyckiego obrazu, dokonuje się zarówno na płaszczyźnie semantyki, jak i gramatyki języka. Dzięki zmianie rodzaju gramatycznego na żeński słowom zostaje nadana oniryczna lekkość i łagodność[40] – stanowiąca dla Bachelarda nieodłączną cechę poetyckiej *animy*.

Do swego istnienia literatura wymaga jednak marzenia specyficznego rodzaju, w którym obrazy, oparte na ogólnoludzkich doświadczeniach, wyprzedzają intelektualny dyskurs. Bachelard nie poświęca wiele uwagi wzmiankowanemu już problemowi wzajemnej relacji kategorii pojęcia i obrazu (jak czynił Jung), z toku jego wywodu można jednak wywnioskować, że obraz pojawił się w ludzkiej psychice wcześniej – wskazują na to choćby uwagi na temat leżącej u źródeł języka pary pierwiastków: męskie – żeńskie[41]. Takie stanowisko ponownie odsyła do ewolucyjnego ujęcia Freuda, w opinii którego myślenie obrazami miało charakter pierwotny wobec myślenia dyskursywnego i było przede wszystkim właściwe dla sposobu pojmowania człowieka pierwotnego[42]. Ponieważ zaś podstawowe ludzkie doświadczenie życiowe zrewolucjonizował następnie system językowy, werbalizując obrazowe procesy wewnętrzne, które dzięki temu zyskały wymiar intersubiektywnej komunikowalności, fantazja, wedle Freuda, nierozerwalnie związana jest z regresją, pełniącą w jego systemie funkcję wentyla bezpieczeństwa (marzenia powstają tylko u jednostek, których popędy nastawione są na nieosiągalne – „fantazjuje tylko ktoś niezaspokojony"[43]).

Idealizujący twórczość Bachelard, jak było to już wspomniane, deklaratywnie odcina się od tej tradycji. Odwrotnie niż Freud warunkiem *sine qua non*

[39] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 25.
[40] Tamże.
[41] Tamże, s. 70.
[42] Z. Rosińska, *Freud*, s. 79.
[43] Z. Freud, *Pisarz a fantazjowanie*, s. 511.

powstania jakiegokolwiek obrazu czyni on subiektywne uczucie zadowolenia jednostki, która może marzyć tylko wtedy, gdy jest szczęśliwa[44]. Konstruując, wbrew Freudowi, tę eudajmoniczną koncepcję twórczości, Bachelard znów czerpie jednak z dziedzictwa psychologii głębi – tym razem z dorobku Junga. U źródeł języka odnajduje bowiem konflikt podstawowych pierwiastków płciowych, do jego opisu wykorzystuje zaś odpowiednio odwróconą figurę gnostycznej syzygii, zaczerpniętą z obrazowej Jungowskiej charakterystyki etapów indywiduacji[45]. Także w strukturze marzenia poetyckiego, odnajduje Bachelard pierwiastek androgynii. Choć więc w filozofii francuskiego myśliciela nie znajdziemy wyłożonej *explicite* koncepcji nieświadomości, gwoli podkreślenia specyfiki marzenia, które pojawia się podczas aktywnego działania świadomości, ale swą strukturą sięga głębszych pokładów psychiki, oraz wykazania, że immanentną oraz uniwersalną cechą ludzkiej natury psychicznej na jej najgłębszym poziomie jest koegzystencja pierwiastków męskiego i kobiecego, skłonny jest on posłużyć się pewnymi kategoriami teoretycznymi sformułowanymi na gruncie teorii nieświadomości, traktowanej jak filogenetyczna matryca (dzięki czemu procesy związane z twórczością wyobraźni mogą także zyskać charakter aprioryczny i ogólnoludzki). W ten sposób w myśli Bachelarda pojawiają figury *animy* i *animusa*, pojmowane zasadniczo w duchu archetypicznej teorii Junga (a więc jako pewne wzorce psychiczne), choć nie sytuowane w opozycji do świadomości[46]. Tym, co odróżnia koncepcję Bachelarda od historiozoficznej idei nieświadomości zbiorowej, jest oczywiście wyobrażenie płaszczyzny dostarczającej tym wzorcom treści – zamiast kompensacji, mądrości i doświadczenia minionych pokoleń funkcję tę spełnia podpowierzchniowe pole świadomości, czy też (w sukurs przychodzi tu doktryna Freuda) przed-świadomości: sfera doświadczeń zapomnianych przez jednostkę.

Analizowany w tym schemacie teoretycznym proces tworzenia świadomych wyobrażeń można zobrazować odśrodkowo – im bliżej zewnętrznej części *psyche*, tym bardziej androgynia przyjmuje status idei, a na sile przybiera konflikt między męską a kobiecą naturą człowieka[47]. Codzienna egzystencja jednostki sprzyja bowiem powstawaniu *animozji*, to jest sprzeczności

---

[44] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 174–175.

[45] Tamże, s. 41.

[46] Poznanie przez jednostkę tych archetypowych pierwiastków jest jednym z najtrudniejszych, ale koniecznych kroków ku indywiduacji. Zob. Z. Rosińska, *Jung*, s. 32–35.

[47] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 99–100.

interesów *animy* i *animusa*[48]. Takie ujęcie pozwala także na stworzenie schematu obrazu poetyckiego odzwierciedlającego, inspirowane między innymi psychologią analityczną, założenie o „głębokim" charakterze kobiecości i „powierzchownym" charakterze męskości. Podczas jednak gdy Jung, kierując się zasadą komplementarności twierdził, że archetyp obecny w nieświadomości ma charakter opozycyjny do płci biologicznej jednostki (mężczyzna ma więc w sobie *animę*, a kobieta *animusa*), w teorii Bachelarda *implicite* zawarte jest przekonanie, że w psychice jednostki występują oba pierwiastki, choć napędzają one inne aktywności życiowe. Wraz z konstrukcją takiego modelu obrazu poetyckiego wyłania się prawdziwa istota marzenia poetyckiego, mającego wedle Bachelarda *stricte* kobiecy charakter[49]. Marzenie poetyckie powstaje w wyniku samotnej, spokojnej pracy podmiotu, który niezależnie od faktycznej płci „nie ma […] w sobie nic z *animusa*". Domeną twórczości tego ostatniego pozostaje dyskurs naukowy[50]. *Animus* manifestuje się także w kontaktach jednostki ze sferą społeczną i związany jest raczej z tym, co Jung nazywał ektopsychicznym aspektem życia człowieka[51]. Cechują go zatem własności powszechnie utożsamiane z maskulinizmem; dość nadmienić, że charakteryzuje się on dynamizmem, projektowaniem i nastawieniem na działanie w świecie. *Anima* natomiast przeciwnie – sprzyja introspekcji, odwracając oczy marzyciela od otaczającej rzeczywistości i kierując jego wzrok ku własnym uczuciom. Toteż jest ona dla Bachelarda elementem człowieczeństwa bliższym sferze natury. Tam, gdzie się pojawia, stanowi emblemat życia wewnętrznego, Jungowską endopsychikę[52]. W konsekwencji także marzenie poetyckie staje się znakiem *animy*.

Czy tej transformacji psychologicznej dialektyki archetypów w ontologię marzenia poetyckiego, opartą na zróżnicowaniu sfer aktywności jednostki towarzyszy jakaś hierarchizacja? Na pierwszy rzut oka Bachelard uprzywilejowuje *animę*. Fenomenologia Bachelarda jest przecież fenomenologią poetyckiej *animy*, a „marzenie jest ekspansją całego bytu *animy*"[53]. Bachelard podkreśla jednak, po pierwsze, niemożliwość zdefiniowania *animy* na drodze prostego przeciwstawienia jej *animusowi*, oba pierwiastki stanowią bowiem część psychicznego kontinuum koniecznego do życia jednostki. Po wtóre zaś,

[48] Tamże, s. 103.
[49] Tamże, s. 74.
[50] Tamże, s. 77–78.
[51] Z. Rosińska, *Jung*, s. 28.
[52] Tamże.
[53] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 80.

choć to *anima* funduje ontologię obrazu poetyckiego, nie jest bynajmniej samowystarczalna i musi współpracować z męskim *animusem*, poddając się jego idealizacji[54]. W konsekwencji proces poetyckiego marzenia znamionuje integracja obu (pozornie) przeciwstawnych elementów. Zarazem, postulując traktowanie obu pierwiastków w kategoriach wartości, a nie biologicznego faktu, Bachelard oddala się od Junga, utożsamiającego archetypy z uniwersalnymi matrycami zachowań bądź psychologicznie koniecznymi projekcjami[55].

Połączenie się *animy* z *animusem* jest dla Bachelarda najbardziej pożądanym stanem ludzkiej psychiki i dokonuje się w toku tak zwanego złożonego przeniesienia – procesu jednoczenia wartości ponad najbardziej skrajnymi przeciwieństwami, które, dodajmy, z klasyczną psychoanalizą nie ma nic wspólnego[56]. Pod wpływem intensyfikującego charakteru marzenia powstaje w rzeczywistości marzyciela nad-męskość i nad-kobiecość, pojęte jako komplementarne elementy zintegrowanej psychiki, zsyntetyzowane na ponadludzkim poziomie[57]. W ten sposób integrujące i wszechogarniające działanie marzenia nadaje mu rys kosmiczny. Dzięki pracy wyobraźni uwięziony w fizycznej samotności marzyciel paradoksalnie przestaje być samotny, towarzyszą mu bowiem jego własne *anima* i *animus*. Ponieważ jednak, zgodnie z ogólną myślą Bachelardowskiej ontologii marzenia poetyckiego, prymat w tym stanie wciąż należy do *animy*, nie ma w nim miejsca – jak zresztą wcześniej zauważył Jung[58] – na chłodną obserwację, analityczny *animus* musi bowiem w prawdziwym marzeniu ustąpić poezji. Konsekwencją jest brak możliwości bezpośredniej analizy opisywanego stanu i wyrażony w *Poetyce marzenia* postulat konstrukcji ontologii rozproszonej[59].

Bachelard stroni od typologii psychologicznej twórców, niemniej dzieli piszących na dwie kategorie: tych, którymi włada *anima*, tworzących głębokie obrazy poetyckie, i tych spod znaku *animusa* – ich pióro jest analityczne i suche, a marzenia powierzchowne[60]. Trudno oprzeć się wrażeniu, że i ta klasyfikacja twórczości sporo zawdzięcza aksjologicznej klasyfikacji dzieł przeprowadzonej przez Junga. Nie cenił on twórczości opartej li tylko na opanowaniu warsztatu literackiego, a nadto sprawozdawczej – wyzutej z psychologicznej

---

[54] Tamże, s. 102.
[55] J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, s. 70–72.
[56] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 92.
[57] Tamże, s. 99.
[58] Tamże, s. 109.
[59] Tamże.
[60] Tamże, s. 51–55.

zagadki. Tego rodzaju aktywność twórcza, określana przez Junga mianem symptomatycznej, łatwej dla odbiorcy, musi ustąpić pierwszeństwa dziełom wizjonerskim, owocom niekontrolowalnego przez artystę procesu, który tylko po części znajduje wyraz w języku, odwołuje się zaś przede wszystkim do uczucia i intuicji[61]. Analogicznymi cechami charakteryzuje się Bachelardowska *anima*. W przeciwieństwie do *quasi*-mistycznej doktryny Junga, na gruncie fenomenologicznej koncepcji francuskiego myśliciela rozstrzygnięcia te rodzą jednak istotną trudność teoretyczną związaną z wysuniętym przez niego postulatem dyskursywizacji marzenia. O ile bowiem zarówno Bachelardowskie, jak i Jungowskie marzenie ma charakter symboliczny, w o wiele większym stopniu niż w psychologii analitycznej byt marzenia na gruncie koncepcji Francuza uzależniony jest od języka[62]. Skalę tej różnicy metodologicznej odzwierciedla seria analiz poświęconych językowym środkom modulowania ekspresji literackiej – Bachelard postuluje między innymi literaturoznawczą analizę rodzajów gramatycznych pod kątem zdolności do wyrażania w języku poetyckim osobliwych stanów psychicznych[63], komplementarne do niej dociekania semantyczne zogniskowane na poszukiwaniu opozycyjnych znaczeń, prowokujących świadomość do poszukiwań nowych doznań itd. Równoczesne podkreślanie komunikowalności obrazów poetyckich w języku (stanowi on ich ontologiczny fundament), i niedyskursywności symbolu – znaczenia obrazu poetyckiego (odnosi się on bowiem do sfery transcendencji) stawia jednak Bachelarda co najmniej w trudnym położeniu.

Jak Bachelard rozumie symbol? Niejednoznaczne wypowiedzi francuskiego myśliciela utrudniają udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na to pytanie. Pomocne ponownie okazuje się jednak odczytanie jego myśli w perspektywie koncepcji wypracowanych na gruncie psychologii analitycznej. Także w ujęciu Junga symbolu nie da się bowiem zredukować do semantyki – powstając spontanicznie (jako efekt nadwyżki libido) i cechując się numinalnością, wykracza on poza to, co dyskursywne[64]. W konsekwencji poznanie symbolu powiązane zostało w Jungowskiej epistemologii z funkcją uczuciową (roz-

---

[61] Z. Rosińska, *Jung*, s. 99.

[62] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, s. 52.

[63] Tamże, s. 10.

[64] J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, s. 41–43. Jungowska teoria symbolu wywarła znaczący wpływ także na koncepcje Mircei Eliadego: zob. J. S. Meadow, *Archetypes and Patriarchy: Eliade and Jung*, „Journal of Religion and Health", 1992, vol. 31, iss. 3, s. 187–195. Różnice w poglądach na temat symbolu stały się jedną z głównych przyczyn zakończenia współpracy Freuda z Jungiem: Z. Rosińska, *Jung*, dz. cyt.

różnianą także przez Bachelarda), skorelowaną przez opozycję z funkcją intuicyjną[65] i usytuowaną w obrazującym ludzką jaźń schemacie Czwórcy na przecięciu świadomości z nieświadomością. Redukując znaczenie myślenia analitycznego w procesie twórczym i kreśląc wizję marzyciela zdominowanego przez uczucie, Bachelard wykorzystuje ten schemat teoretyczny. Choć marzenie przyjmuje, w jego ujęciu, formy językowe, symbol służyć ma wyrażeniu jakości niedyskursywnych (których nośnikiem jest właśnie uczucie). Także tworzenie obrazów, podobnie jak w teorii Junga, ma charakter niekontrolowalny, choć Bachelard odrzuca kazualne wyjaśnienia tego procesu.

Jungowskie i Bachelardowskie rozumienie symbolu różni się natomiast wyraźnie od podejścia Freuda. O ile w ujęciu Junga symbol wymyka się jednoznacznej interpretacji, będąc ekspresją niezależnej od jednostki, interweniującej nieświadomości, o tyle według Freuda posiada on jasne, stałe odniesienie, wskazujące na ukrytą w (indywidualistycznie pojętej) nieświadomości przyczynę – zasadniczym źródłem symbolu jest represja, a jego przeznaczeniem kamuflowanie niechcianych treści – co w konsekwencji nieuchronnie zbliża Freudowski symbol do znaku, a jego jednoznaczne odczytanie stawia wśród głównych zadań psychoanalizy. Do powstałej w ten sposób koncepcji symbolu Bachelard wprost odnosi się krytycznie, zarzucając jej niewielki zakres zastosowania[66]. Ich stanowiska różnią się także w innych kluczowych punktach – dla Bachelarda symbol to *materia prima* twórczości literackiej, dla Freuda zaś to tylko pierwotny, psychiczny atawizm, pozostałość po dziecięcej fazie rozwoju człowieka. Bachelard upatruje w symbolu *causae efficientis* psychiki, która może stać się przedmiotem badania fenomenologa tylko w fazie przytomności, a więc (w wypadku marzenia) wyłącznie podczas „snu na jawie"[67]. Freud z kolei zwraca się ku badaniu marzenia sennego i tylko ubocznie zajmuje się rozważaniami na temat twórczości literackiej. Jedynie w ujęciu twórczości symbolicznej przez pryzmat płciowości (dla obu myślicieli jej paradygmatem jest „kobieca", a więc odpowiadająca za powstawanie obrazów, strona ludzkiej psychiki) można dopatrzyć się aspektu, w którym obie koncepcje zbliżają się siebie.

---

[65] Tamże, s. 28. W Jungowskiej teorii *psyche* dominuje zawsze tylko jedna z funkcji, co stanowi efekt nierównomiernego, ale prawidłowego podziału libido.

[66] G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka*, s. 28 i dalej.

[67] Tenże, *Poetyka marzenia*, s. 22.

4. Podsumowanie

Jak pokazały powyższe rozważania, wbrew deklaracjom samego Bachelarda, który w warstwie deklaratywnej dystansuje się od intelektualnego powinowactwa z klasykami psychologii głębi, próbując nadać nowe znaczenia terminom psychoanalitycznym, jego koncepcja marzenia poetyckiego wiele zawdzięcza rozstrzygnięciom teoretycznym oraz instrumentarium terminologicznemu wypracowanym w ramach tradycji Freudowskiej i Jungowskiej myśli. Ostatecznie więc okazuje się, że teoria Bachelarda, jakkolwiek oryginalna, nie jest dziełem autonomicznym, a jego największe osiągnięcie polega być może na wykorzystaniu dorobku psychoanalizy w filozofii literatury i udanym spleceniu go z teorią fenomenologiczną. Konkluzja ta nie powinna zresztą dziwić. Umysły każdej epoki śnią zazwyczaj wspólny sen.

Bibliografia

Augustyn W., *Gastona Bachelarda psychoanaliza ognia*, „Znak", 1971, z. 199, s. 28–54.

Bachelard G., *Wyobraźnia poetycka: wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1975.

Bachelard G., *Poetyka marzenia*, przeł. L. Brogowski, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998.

Bachelard et la psychanalyse, „Cahiers Gaston Bachalard", 2004, nr 6.

Bachelard et la phénoménologie, „Cahiers Gaston Bachalard", 2006, nr 8.

Błocian I., *Jung i Bachelard. Problem wyobraźni i mitu*, „Analiza i Egzystencja", 2005, nr 1, s. 87–116.

Brogowski L., *Posłowie*, [w:] G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, przeł. L. Brogowski, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998.

Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1998.

Cassirer E., *Symbol i język*, przeł. B. Andrzejewski, Wydawnictwo Naukowe WSPiA, Poznań 2004.

Dagognet F., *Gaston Bachelard. Sa vie, son œuvre avec un exposé de sa philosophie*, Presses Universitaires de France, Paris 1965.

Dubik A., *Gastona Bachelarda teoria „przeszkód poznawczych" w kontekście pytania o uwarunkowania rozwoju wiedzy naukowej*, „Kultura i Edukacja", 2007, nr 1, s. 7–23.

Freud Z., *Pisarz a fantazjowanie*, przeł. M. Leśniewska, [w:] *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*, S. Skwarczyńska (red.), t. II, cz. l, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.
Freud Z., *Ego i id*, przeł. J. Prokopiuk, [w:] Z. Rosińska, *Freud*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002.
Freud Z., *Popędy i ich losy*, przeł. K. Rak, [w:] Z. Rosińska, *Freud*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002.
Freud Z., *Próba wyprowadzenia pojęcia narcyzmu*, przeł. M. Poręba, [w:] Z. Rosińska, *Freud*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002.
Game A., *Time, space, memory, with reference to Bachelard*, [w:] *Global modernities*, M. Featherstorne, S. Lash, R. Robertson (eds.), SAGE, London – Thousand Oaks – New Delhi 1995, s. 192–209.
Hans J. S., *Gaston Bachelard on the phenomenology of the reading consciousness*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism", 1977, vol. 3, s. 315–327.
Jacobi J., *Psychologia C. G. Junga*, przeł. S. Łypacewicz, Wydawnictwo Ewa Korczewska Warszawa 1996.
Meadow J. S., *Archetypes and Patriarchy: Eliade and Jung*, „Journal of Religion and Health", 1992, vol. 31, iss. 3, s. 187–195.
Rosińska Z., *Jung*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1982.
Rosińska Z., *Freud*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002.
Skarga B., *Bachelard – kowal słów*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1986, t. 30, s. 205–237.
Szymborska W., *Miniatura średniowieczna*, [w:] taż, *Poezje wybrane II*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.
Wunenburger J. J., *Gaston Bachelard. Poétique des images*, Paris 2012.

Abstrakt

On the Aesthetics of Depth Psychology. Gaston Bachelard's Theory of Poetic Dream

Gaston Bachelard's concept of dream is analysed in the paper. The main aim of the article is to show a strong dependence of his theory of dream on Freud's and Jung's depth psychology. In order to prove this conclusion, a historical comparative analysis was undertaken of the theoretical relationship between psychoanalysis and Bachelard's phenomenological theory of poetic dream.

Key words: Bachelard, Freud, Jung, dreams, language, poetry